

Szanowni Państwo,

Na łamach Rzeczpospolitej¹) ukazał się pod koniec czerwca kolejny dodatek nazwany lobbingowym, a zatytułowany Infrastruktura – Środowisko – Energia. Stali Czytelnicy Rzepy, pamiętający dawniejsze wydania tych dodatków poświęcone energetyce i przewidywanym zmianom w sektorze, przecierają chyba ze zdumieniem oczy na widok zaledwie dwóch artykułów poświęconych tej branży²) i z pewnością zastanawiają się co to się stało, czy lobbing branży przeniósł się do szarej strefy, czy wprost przeciwnie stał się tak jawny, że już nie trzeba wykorzystywać w tym celu opiniotwórczych gazet ogólnopolskich, czy też to efekt mizerii finansowych firm energetycznych stanowiących ostoję bardzo wielu tytułów czasopism, a może wszystko już jest powszechnie znane w sektorze elektroenergetycznym. Takich pytań może być z pewnością jeszcze więcej, ale chyba jednoznacznej odpowiedzi nie można odgadnąć.

Z tym większą ciekawością uważny Czytelnik spojrzy na wspomniane dwa artykuły, jeden podpisany przez rzecznikę prasową PSE SA, drugi przez dyrektora Departamentu Strategii i Analiz Vattenfall Heat Poland SA. Mógłby ktoś pomyśleć, że można się dowiedzieć z ich treści ciekawych rzeczy na temat reprezentowanych przez Autorów firm. Na przykład o roli i misji PSE po wydzieleniu niezależnego Operatora Systemu Przesyłowego, albo o strategii w Polsce tej znakomitej firmy choć państwowej, szwedzkiej, ale nazywającej się po angielsku.

Nic z tych rzeczy, oba artykuły dotyczą spraw całego polskiego sektora energetycznego.

Pierwszy zachwalając korzyści płynące dla wszystkich z konsolidacji i faktu powstania Polskiej Grupy Energetycznej na czele z PSE wyjaśnia, na czym polega konsolidacja, która pozwala na „kumulowanie wartości dodanej w całości łańcucha produktu” i „sprzyja także większej kontroli ryzyka poprzez łączenie działalności regulowanej i konkurencyjnej oraz neutralizowanie wahań koniunkturalnych występujących często asynchronicznie na różnych rynkach produktowych”. Niestety nie jest napisane ani z kim będzie konkurować Polska Grupa Energetyczna, ani jaka będzie rola PSE w tej „nowocześnie zarządzanej, przyjaznej dla klienta firmie energetycznej”? Generalny wydźwięk artykułu jest bardzo pozytywny i Czytelnik może czuć się uspokojony, że wszystko jest już w energetyce polskiej dobrze, a będzie jeszcze lepiej i bezpieczniej po zrealizowaniu trudnych, acz łatwiejszych dzięki konsolidacji zadań.

Niepokój budzi w Czytelniku dopiero drugi ze wspomnianych artykułów. Autor, reprezentujący niewątpliwie interesy firmy szwedzkiej, używając często zaimka my (np. „mamy pecha”) i sformułowań typu „czy te nowe obiekty uchronią nas przed tytułowym 20. stopniem zasilania” wydaje się mieć na myśli narodowy interes państwa polskiego i krajowej energetyki. Przedstawia pesymistyczny, a może realistyczny obraz niemożności pokrycia zapotrzebowania na moc i energię elektryczną przez duże elektrownie zawodowe, które nie tylko nie będą w stanie wybudować wystarczającej liczby dużych bloków, ale i nie będą także zapewnione zdolności przesyłowe Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Jedyne ratunek widzi Autor w rozwoju małych rozproszonych jednostek wytwórczych stosujących technologię kogeneracyjną. Interesujący jest przy tym podany w artykule przykład Danii, w którym to kraju, dzięki spójnej i długofalowej polityce, zdołano w ciągu 20 lat przenieść całą produkcję energii z 15 dużych elektrowni do ponad 660 małych elektrociepłowni zasilających niewielkie miejskie czy osiedlowe systemy ciepłownicze.

W każdym razie artykuł zmusza do zastanowienia się nad koniecznością stworzenia i systematycznego realizowania spójnej i długofalowej polityki energetycznej. A jak stwierdził niedawno poseł Max Kraczkowski, przewodniczący sejmowej Komisji Gospodarki, podczas debaty Gazety Prawnej na temat bezpieczeństwa energetycznego Polski: „Czy polska polityka bezpieczeństwa energetycznego jest efektywna? Przede wszystkim powinna być konsekwentna. W Polsce panuje zasada: co nowa ekipa, to nowa polityka bezpieczeństwa, wraz z jej definicją. Trzeba

sobie zdawać sprawę, że cały proces inwestycyjny i jego efekty, biorąc pod uwagę skalę, wielkość i znaczenie takich projektów dla kraju – to nie kwestia czterech lat, ale dwudziestu.”

Odpowiedź na pytanie czy wzmiankowane artykuły można traktować jako lobbingowe i na czyją korzyść, a także czy zastosowano w nich techniki stosowane przy uprawianiu lobbingu, czyli perswazje i dopuszczalny (zgodny z prawem) nacisk, pozostawia się Szanownym Czytelnikom.

Tomasz E. Kołakowski

1) Rzeczpospolita, 20 czerwca 2007 r., Dodatek lobbingowy Infrastruktura – Środowisko – Energia

2) Dominika Tuzinek-Szynkowska: Polska Grupa Energetyczna, Andrzej Rubczyński: EURO 2012, czyli 20. stopień zasilania